

# DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr.

## To nie nota -- lecz ultimatum St. Zjednoczone grożą Sowietaom zerwaniem stosunków

PARYŻ, 27. 8. Z Waszyngtonu donoszą: W tutejszych kołach prasowych podkreślają, iż nota Stanów Zjednoczonych do Z.S.R.R. jest **czymś więcej, niż zwykłym protestem i została zredagowana przy całkowitej aprobacie prezydenta Roosevelta.**

„New York Herald Tribune“ wskazuje na ton noty, która właściwie ma **charakter ultimatum.** W kołach politycznych Waszyngtonu, krok rządu Stanów Zjednoczonych jest oceniany jako energiczne ostrzeżenie pod adresem Sowietaom, mające na celu uświadomienie rządu sowieckiego, iż uznanie go przez Stany Zjednoczone **może być jeszcze cofnięte,** jeśli Moskwa nie położy kresu działalności 3-ciej Międzynarodówki na terenie Stanów Zjednoczonych.

Wszyscy członkowie kongresu, którzy swego czasu gorąco zwalczyli koncepcję uznania ZSRR, wyrażają obecnie żywe zadowolenie spowodowane wystosowaniem noty, aprobując całkowicie jej treść. Nota również została przychylnie przyjęta przez parlamentarzystów, którzy swego czasu gorąco występowali za uznaniem ZSRR.

Przewodniczący komisji spraw za granicznych izby reprezentantów Reynolds oświadczył na ten temat przedstawicielowi prasy: „Według informacji, którymi rozporządzam, rząd ZSRR pogwałcił wszystkie swe zobowiązania co do niemieszania się do naszych stosunków wewnętrznych, które wziął na siebie w chwili, gdy nawiązywaliśmy z nim rokowania“. Na marginesie protestu amerykańskiego podkreślają w kołach waszyngtońskich, iż Stany Zjednoczone **nie osiągnęły żadnych korzyści gospodarczych z uznania Sowietaom.**

BERLIN, 27. 8. Wiadomość o złożeniu przez ambasadora Bullitta noty protestacyjnej w Moskwie, wywołała w kołach politycznych Rzeszy bardzo silne wrażenie.

Cała prasa niemiecka na naczelnym miejscu zamieszcza szczególne informacje o treści noty amerykańskiej.

Urzędowy organ niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, „Diplomatisch Politische Korrespondenz“, wskazując na niezwykle ostry ton i sformułowanie noty amerykańskiej zwraca uwagę, że tego rodzaju krok **stosowany bywa w stosunkach międzypaństwowych dopiero wówczas, gdy wszystkie**

**inne środki porozumienia zawiodą.** Nota świadczy o wielkim wzburzeniu opinii publicznej. Rząd Stanów Zjednoczonych zrzuci odpowiedzialność za wystąpienia Kominternu na instancje państwowe w Moskwie. To stanowisko powinno otworzyć oczy tym, którzy nie chcą widzieć podwójnej gry rządu sowieckiego.

PARYŻ, 27. 8. Prasa francuska ogłasza dziś podane dość treściwie depesze agencji Havasa z Moskwy, na temat protestu rządu St. Zjednoczonych wobec rządu sowieckiego. Dzienniki wstrzymują się jeszcze od własnych komentarzy, podając jedynie komentarz moskiewskiego korespondenta Havasa, który stwierdza, że moskiewskie koła polityczne odmawiają wszelkich wyjaśnień na temat noty, złożonej przez ambasadora Stanów Zjednoczonych.

Nie wiadomo jeszcze, czy rząd sowiecki odpowie na tę notę. Podkreśla się, że rząd sowiecki nie wywiera żadnego wpływu na Komintern, który jest zupełnie niezależny od państwa.

### Japonja też protestuje

TOKJO, 27. 8. — W następstwie protestu Stanów Zjednoczonych przeciwko działalności Kominternu, **Japonja zamierza wystosować do rządu ZSRR protest** przeciwko prowadzeniu propagandy antyjapońskiej i niektórym postanowieniom międzynarodówki komunistycznej.

### Na razie bez wręczenia noty

#### Anglja protestuje przeciw propagandzie Kominternu

LONDYN, 27. 8. — Z kół miarodajnych informują, że ambasador brytyjski w Moskwie zwrócił uwagę rządu sowieckiego na działalność propagandy Kominternu w

Wielkiej Brytanii.

Sprawa była poruszona w rozmowach dyplomatycznych bez wręczenia noty.

## Smiertelne strzały w szale zazdrości Przodownik zabił przyjaciela żony

W poniedziałek o godzinie 11-ej wieczorem na rogu ul. Krochmalnej i Waliców w Warszawie rozegrała się krwawa tragedia.

Przodownik XXIII-go komisariatu Zygmunt Domański zastrzelił 25-letniego Franciszka Plewko. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził śmierć. Domańskiego aresztowano.

Tło sprawy przedstawia się w sposób następujący:

U Zygmunta Domańskiego jako sublokator mieszkał Franciszek Plewko. Sublokator umizgał się do żony przodownika, a ta nie była mu również dłużna. Domański w rezultacie sublokatorowi kategorycznie wymówił mieszkanie i tego samego dnia wyrzucił go z domu.

Choć Domański starał się w ten sposób zapobiec flirtowi żony z Plewką, spotykali się oni w dalszym ciągu, nic sobie nie robiąc z pogroźek.

Krytycznego wieczora Domański spotkał wiarołomną żonę z kochankiem na rogu ul. Krochmalnej i Waliców. Gdy Plewko zobaczył podchodzącego do nich Domańskiego, zaczął uciekać. Zdradzony mąż rzucił się w pogoń i w szale zazdrości strzelił do Plewki, kładąc go trupem na miejscu.

## Zasadzka na „chrześcijańskiego generała“

### Strzały do marszałka Fenga z posterunku strażniczego

SZANGHAI, 27. 8. Według doniesień z Tsing-Tao, marszałek Feng, zwany „chrześcijańskim generałem“, wciągnięty został w pobliżu Tajan-Fu w zasadzkę, zdołał jednak wyjść bez szwanku. Marszałek Feng zajęty był rozdziałem żywności pośród uchodźców z

miejsowości, nawiedzonych powodzią, gdy nagle z posterunku strażniczego padło do niego kilka strzałów, na co straż osobista marszałka odpowiedziała strzałami.

W czasie strzelaniny 10 żołnierzy odniosło rany.

## Polacy zwyciężają Niemców

(Sprawozdanie naszego specjalnego wysłannika z wyścigu Warszawa -- Berlin na str. 8-ej)



## Zastanówmy się trochę...

## Dyktator Stalin contra... Stalin z Kominternu

Na innym miejscu pisaliśmy o ostrej nocy St. Zjednoczonych, którym dokuczyła już zbytnio „polityka“ Sowietów.

Polityka, jak zresztą wiadomo już nie od wczoraj, polega na dziwnej etyce dyplomatycznej, zezwalającej równocześnie na zawieraniu uroczystych paktyw o „niemieszaniu się do spraw wewnętrznych“ i — popieraniu „całą parą“ wszelkich ruchawek, demonstracji, knowań rewolucyjnych w danym państwie.

Nasz wschodni sąsiad, jeśli chcemy to obrazowo wyrazić, jedną ręką składa podpis na pakcie pokojowym a w drugiej trzy ma bombę, którą w stosownej chwili podrzuca swemu „paktantowi“.

Bardzo ciekawy artykuł piera ministra Bogusława Miedzińskiego, ukazał się na ten temat w „Gazecie Polskiej“.

Po świetnym omówieniu istniejącej sytuacji, stawia min. Miedziński następujące pytania:

„Czy p. Stalin i rząd ZSRR zamierzają w przyszłości wykonywać zawarte z innymi państwami układy i deklaracje, złożone w ich imieniu przez Litwinowa o „wzajemnym niewtrącaniu się do spraw wewnętrznych“ — czy też po stanowienia ostatniego kongresu Kominternu o organizowaniu wewnętrznej dywersji i przewrotu rewolucyjnego w państwach, z którymi układy zawarł?”

Czy p. Litwinow zamierza prowadzić swe będące w toku akcje dyplomatyczne przez posłów i ambasadorów ZSRR. — czy też w drodze wymuszania zgody na jego inicjatywy dyplomatyczne przez nacisk wewnętrzny ze strony poszczególnych sekcji Kominternu?

Czy istotnie w przekonaniu miarodajnych czynników sowieckich wojna domowa tylko w granicach Rosji Sowieckiej jest zjawiskiem godnym największego potępienia, zaś na terenie państw innych jest „dążeniem do utrwalenia pokoju światowego“, które to dążenie p. Litwinow i rząd sowiecki wielokrotnie, jako cel swych działań deklarował?

Dla uniknięcia nieporozumienia

mieliśmy sobie prosić publicystów sowieckich — jeśli zechcą łaskawie udzielić nam odpowiedzi, której jesteście my szczerze ciekawi — aby zaniechali prób tłumaczenia nam, że p. Stalin — dyktator ZSRR, z woli jego narodów — i p. Stalin, uczestnik ostatnich obrad i członek władz Kominternu są to dwie osoby różne; że p. Litwinow, jako minister spraw zagranicznych ZSRR, posiada mistyczną właściwość stawiania się zgoła inną osobą gdy zdejmuje genewski cylinder i nakłada miękka moskiewską czapeczkę.

Bo w to my, ludzie prości nie uwierzmy“.

## Popłoch wśród Włochów w stolicy Abisynji

ADDIS-ABEBA, 27.8. Oddziały gwardii abisyńskiej roztoczyły wzmocnioną ochronę na stacji Diredaau na linii Dabuti — Addis-Ababa. W międzyczasie Włosi tłumnie opuszczają stolicę. W

dnia dzisiejszym odjechał do Dabuti wielki transport uchodźców, wśród których znajdowało się wielu misjonarzy.

## Magnat słowacki — szpiegiem na żoździe Węgier

MORAWSKA OSTRAWA, 27.8. „Ceske Slovo“ donosi o aresztowaniu właściciela dóbr Wojciecha Lanczy'ego z Dolnych Lancz pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Węgier. W czasie przesłucha

nia jednak Lanczy zbiegł na stronę węgierską. Lanczy należy do największych węgierskich magnatów na Słowaczczyźnie.

## Za próby oderwania Śląska od Czechosłowacji oskarżenie o zdradę stanu

MORAWSKA OSTRAWA, 27.8. W Piotrkowicach koło Mor. Ostrawy aresztowała żandarmerja czeńska dwu wybitnych działaczy niemieckiego stronnictwa Henleina pod zarzutem zdrady stanu, popełnionej

przez popieranie akcji powrotu Śląska Hulszyńskiego do Rzeszy niemieckiej. Aresztowani Karol Hawranek i Max Binus odstawieni zostali do więzienia w Morawskiej Ostrawie.

## Skazanie chłopca polskiego przez sąd czeński za agitację wyborczą

MORAWSKA OSTRAWA, 27.8. Na sesji wyjazdowej sądu z Mor. Ostrawy do Cierlicka Górnego odbyła się rozprawa przeciw rolnikowi polskiemu, Janowi Chmielowi, oskarżonemu przez 2 konfidentów żandarmerji czechkiej o wypowiedzenie podburzającego przemówienia w czasie kampanji wyborczej za polską listą.

Przesłuchano na miejscu 48 świadków, którzy obalili oskarżenie konfidentów. Prócz tego przedstawiono pisemny protokół zebrania, zawierający przemówienie Chmiela. Sąd dał jednak wiarę konfidentom policyjnym i skazał Chmiela na 16 dni ciężkiego więzienia, obrotroznego postem i 200 koron grzywny. Rozprawie przewodniczył znany polakożerca dr. Kaempfer.

## Sprawa Gorgonowej znowu aktualna

KRAKÓW, 27.8. — Tel. wł. — Sprawa ulaskawienia Rity Gorgonowej wchodzi znów obecnie na realne tory. W przyszłym tygodniu odbędzie się w Krakowie konferencja z udziałem mecenasa Ettingera z Warszawy, adw. mec. Axera ze Lwowa i dr. Woźniaków skiego z Krakowa.

jest możliwe że zaraz po Nowym Roku Gorgonowa opuści więzienie. (G)

## Krótko:

— Sąd apelacyjny w Kownie skazał Niemców kłajędzich na półtora roku więzienia, a jednego na 9 miesięcy więzienia za zniszczenie portretu Witolda Wielkiego i prezydenta Smetony.

— Perski minister poczty i telegrafów wydał polecenie, by poczta nie przyjmowała przesyłek, opatrzonych zniesionymi tytułami, jak „mirza, khan“ i t. p.

— W prowincji Entrerios w odległości 230 km. na północ od Buenos Aires płona na szerokości 35 km. prerie. Mia sto Medanos i znajdujące się w pobliżu osiedla są w poważnym niebezpieczeństwie. Pożar posuwa się w kierunku miasta Gualeguay.

— Trzej obrońcy Gorgonowej nłożą prośbę o ulaskawienie, która zostanie wniesiona do władz centralnych, za pośrednictwem sądu krakowskiego.

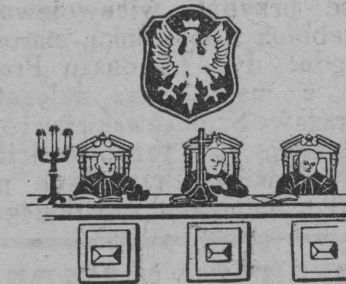
Według opinii w sferach prawniczych, istnieje obecnie możliwość ulaskawienia Gorgonowej, a to po odbyciu połowy kary.

Ponieważ została ona zasądzona na 8 lat więzienia, a przebywała w areszcie od 31 grudnia 1931,

## Chcę mieć dziecko!..

## powieść z życia pięknej kobiety

Często zapominał...



Wpatrzony w twarz Borowskiego, obrońca spytał:

— Czy szanownego pana prezesa łączyły bardzo dobre stosunki z zabytym panem Sowickim?

— Tak! — odparł Borowski.

— A czemu to przypisać, że szanowny pan prezes omal nie zastrzelił swego przyjaciela we własnym domu w ten sam dzień, kiedy Sowicki został zamordowany?

— Ta sprawa była przedmiotem dochodzenia i nie widzę potrzeby ponownego jej wyjaśnienia.

— Wysoki sędzie, domagam się szczerzej odpowiedzi na to pytanie! — zwrócił się obrońca do przewodniczącego.

— Świadek zechce odpowiedzieć. Sądowi jest obojętne, czy było prowadzone dochodzenie w tej sprawie.

— Jestem człowiekiem nerwowym — powiedział wolno i niechętnie Borowski, — posprzeczałem się z Sowickim i wyprowadzony z równowagi wyjąłem rewolwer. Rewolwer ten Sowicki wyjął mi z rąk i ukrył w swojej kieszeni. Zabrał go ze sobą i z niego to właśnie został zastrzelony mój przyjaciel.

— A co było przedmiotem tej sprzeczki? — nastawał obrońca.

— Sprawy rodzinne.

— Czy pański przyjaciel zalecał się do żony pana prezesa?

— O to go posadziłem.

— A przekonał się pan prezes, że to podejrzanie było niesłuszne?

— Tak. Początkowo podejrzenie wzbudziło mnie i straciłem panowanie nad sobą.

— Pan prezes w dzień zabójstwa, własnie po burzliwej scenie w swym mieszkaniu, nie odwiedzał przyjaciela w jego domu?

— Nie — ostro odpowiedział Borowski. — Mówiłem już o tem u sędziego śledczego, gdyż byłem nawet aresztowany.

— Wiem o tem. I dopiero niedawno została panu zwrócona kancja. Czy pan wie o tem, że zabyty obdarzał swemi względami bardzo wiele kobiet?

— Owszem, wiem o tem. Mój przyjaciel lubił kobiety.

— I wie pan o tem, że nawet mając stałą przyjaciółkę, miał wiele zdobyczy spośród swoich pacjentek, a nawet sprowadzał do siebie dziewczyny uliczne?

— I o tem wiem...

— A jednak pan utrzymywał z nim serdeczne stosunki mimo, że to świadczy niezbyt dobrze o charakterze zabitego?

— Nie czułem się powołany do oceny jego charakteru.

— Panowie bardzo często bawili się razem w restauracjach prawda?

— Akurat tyle, ile uważaliśmy to dla nas za odpowiednie.

— Obrońca przygryzł usta.

— Czy pan nie wie o tem, że jacyś małżonkowie oszukani przez swe żony z winy

zabitego grozili zemstą Sowickiemu?

— Nie wiem o tem.

— Zna pan barona Zitel - Rostowskiego. Czy pan wie o tem, że jego żona była w bliskich stosunkach z Sowickim?

— Nie mogę nic mówić o tej pani.

— A nie wie pan, że baron wyzwał nawet na pojedynek Sowickiego?

— Wtem. Ale do pojedynku nie doszło. Baronowa przekonała swego męża, że jego podejrzenia są bezpodstawne.

— Czy istotnie były bezpodstawne?

— Powiedziałem już, że nie mogę obmawiać kobiety.

— Panie obrońco, pan posuwa za daleko swoją ciekawość — zwrócił uwagę przewodniczący.

— Wysoki sędzie! Moje pytania nie są dyktowane ciekawością. Ja chcę ustalić, że pan Sowicki był narażony z rozmaitych stron na zemstę przez mężów uwiedzionych!... Mój klient jest niewinny!...

— To przewód sądowy okaże. Proszę pytać dalej.

— Obrońca machnął rękawami togi i podniósł rękę, w której trzymał ołówek.

— Jeszcze tylko jedno pytanie: czy pan prezes nie utrzymywał zażyłych stosunków z przyjaciółką pana Sowickiego panną Wolską?

— Pytanie to obraża mnie!

— Niema się pan czego obrażać! To rzecz ludzka, a żony i przyjaciółki przyjaciół są często pociągające! Więc?

— Nie odpowiem na to pytanie! — odparł Borowski z godnością podnosząc głowę.

— Proszę sadu o wzięcie mnie w obronę przed tego rodzaju pytaniami.

— Świadek może nie odpowiedzieć na to pytanie. Sąd zwraca panu obrońcy uwagę, by zechciał nie odbiegać od przedmiotu sprawy, którym jest oskarżenie Pieczyka o mord!

— Te pytania mają dla mnie istotne znaczenie.

— Sąd nie widzi znaczenia istotnego tych pytań. Pan jest wolny, panie prezesie.

Borowski skłonił się i z godnością odszedł. Zasiadł przy Wałdeckim.

— To jest oburzające — szepnął do hrabiego. — Na co sobie taki adwokacina pozwała!

— Hm... — mruknął Wałdecki. — Trochę jest istotnie za ciekawy. Dziękuję panu za obronę honoru mojej siostry.

— Świadek Kamila Borowska — zawołał wolny we drzwiach.

Głowy wszystkich odwróciły się ku wchodzącej. Zeznania Borowskiego obudziły zainteresowania dla jej osoby. Bowiem wbrew treści zeznania ten ów z publiczności wstrząsł posmaczek erotycznego skandalu wokół tych osób.

Mila stanęła przed sędziowskim stołem. Wyprostowana, skromnie ubrana, zrobiła na wszystkich wielkie wrażenie swoją urodą.

Przez chwilę panowało milczenie, jakby

niemy podziw, z którego pierwszy otrząsnął się przewodniczący.

Prokurator nie przestawał wpatrywać się w Milę, zapomniawszy o swych paznokciach, ołówku i kravacie.

— Na jakie okoliczności pan wzywa panią Borowską? — spytał przewodniczący. — To pański świadek. Niech pan pyta.

— Proszę łaskawie pani — zaczął obrońca. — Pani była świadkiem awantury między mężem a panem Sowickim, czy pani nie zechciałaby nam opowiedzieć, dlaczego doszło do tej scysji?

Mila obróciła ku niemu zdziwione i zaniepokojone spojrzenie. Pytanie zaskoczyło ją. Spodziewała się, według tego, co mówił jej Janusz, że będą pytała ją o cygarniczkę Sowickiego, która istotnie widziała w jego rękach. Nagle obudzono w niej najprzykrzejsze wspomnienia, jakie w swym życiu przeżyła! Zacierając się obraz chwil, do których czuła odrazę, odżył w całej swej jasności. Milczała jakby urzeczona zjawą niedawnej przeszłości.

— Czy może pani powiedzieć, dlaczego doszło do nieporozumienia i to tak gwałtownego między pani małżonkiem a panem Sowickim? — powtórzył pytanie obrońca.

— To są rzeczy bardzo przykre... — powiedziała cicho, zwracając się do obrońcy.

— Czy ja koniecznie mam o tem mówić w obecności tylu osób?...

— Niech pani mówi do sądu... — zwrócił jej uwagę obrońca. — Dla mnie odpowiedź pani jest bardzo ważna.

— Panie obrońco, — odezwał się przewodniczący. — W tej sprawie jest oskarżony Pieczyk i sąd nie potrzebuje wiedzieć, jakie były pobudki zajścia między świadkiem, a panem prezesem Borowskim, a zamordowanym. Uchylam to pytanie.

— Obrońca westchnął.

— Sąd uniemożliwia mi osłabienie tezy oskarżenia!

— Sąd nie panu nie uniemożliwia, nie może jednak zezwolić na wprowadzanie momentów, nie mających żadnego znaczenia dla sprawy! Czy pan ma jakie inne pytania dla świadka?

— Wobec takiego postawienia sprawy, nie mam.

— Czy świadek wie, że cygarniczkę Sowickiego znalaziono u oskarżonego — Mówił mi mąż.

— Czy świadek widział tę cygarniczkę u zabitego?

— Owszem, widziałam. Pan Sowicki dużo palił.

— Jak ta cygarniczka wyglądała? Mila opisała bardzo szczegółowo.

— Pani zna bardzo dokładnie, jak słyszę, tę cygarniczkę.

— Pan Sowicki często zapominał o niej i kilkakrotnie zostawał ja u nas na popielnicze — powiedziała Mila.

(D. c. n.)



## Zakończenie kolonji letnich dla dzieci z Niemiec

W dniu 26 bm. odbyło się w Czarnej Wsi zamknięcie II turnusu kolonji letnich dla dzieci polskich z Niemiec. Na uroczystość przybył wicewojewoda Grzebniok z małżonką, starosta Szagon, dyr. Funduszu Pracy Bac z małż., oraz delegat z Warszawy Szulczewski, jak również miejscowi przedstawiciele społeczeństwa. Przybyłych powitał wiceprezes obwodu pół-

nocnego Zw. Zachodniego Ry-szard Gołębiowski. Następnie odbyły się popisy dzieci pod kier. p. Szaniawskiego. Uroczystość zakończyła wspólna fotografia. Dzieci w ilości 74 opuszczają dziś Czarną Wieś.

## Reprezentacja Jagiellonji na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne

Na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem doskonałych zawodników amerykańskich, które odbędą się w dn. 28 i 29 bm., zaproszenie otrzymała Jagiellonja dla Ku-

charskiego, Luckhaua i Zasłony. Jak się dowiadujemy, wyjedzie tylko Luckhaus i Zasłona, ponieważ doskonały nasz zawodnik Kucharski jest chory i lekarze zabronili mu obecnie startów.

Szkoda wielka, że nie może Kucharski zmierzyć się z Robinzonem, który na 800 m. uzyskał w b.r. czas o 2/10 sek. lepszy od niego. Pojedynek ten byłby prawdziwą sensacją sportową nie tylko Polski, ale całego świata, jak bowiem zgodnie pisze cała prasa sportowa europejska, obaj zawodnicy są najważniejszymi kandydatami na przyszłorocznych zwycięzców olimpijskich.

Ciekawi nas również bardzo start Zasłony, który po raz pierwszy wystąpi w konkurencji międzynarodowej. O Luckhaua jesteśmy spokojni, — wiemy że zawodnik ten potrafi zawsze zdobyć się na odpowiedni wysiłek. Zatem życzymy powodzenia.

## Wybory na przedmieście

W ubiegłą niedzielę o godz. 1 po południu odbyło się posiedzenie zarządu Stowarzyszenia Mieszkańców Przedmieść przy udziale członków komisji rewizyjnej, poświęcone sprawie zbliżających się wyborów. Wszyscy zebrani jednogłośnie uchwalili wezwać ogół przedmieścian do spełnienia obowiązku obywatelskiego przez gremjalny udział w wyborach.

Nadmieniamy się, że w sobotę dnia 31.VIII r. b. o godz. 7-mej wieczorem (punctualnie) odbędzie się posiedzenie zarządu Stowarzyszenia Mieszkańców Przedmieść wraz z delegatami poszczególnych dzielnic, na którym omówiona będzie technika głosowania. Wobec tego, że na terenie przedmieść pewne jednostki, nie należące do Stowarzyszenia, starają się prowadzić niepoczytalną akcję bojkotu wyborów. Zarząd uprzedza swych członków, by się nie dali wziąć na lep roboty korupcyjnej a we wszelkich sprawach zwracali się po poradę do swych delegatów.

## Egzaminy wstępne w szkole rzemieślniczej na Antoniuku

Wczoraj rozpoczęły się egzaminy wstępne do pierwszej klasy w szkole rzemieślniczej na Antoniuku. Do egzaminu przystąpiło 151 kandydatów.

## Rejestracja przedpoborowych

Zarząd Miejski wzywa mężczyzn, urodzonych w roku 1917, zamieszkałych na terenie m. Białegostoku i przyłączonych do miasta przedmieść, ażeby w ciągu m. września zgłosili się do rejestracji w Zarządzie Miejskim (pokój 39) w godz. urzędowych. Zgłoszenia do rejestracji przyjmowane będą według następującego planu: nazwiska rozpoczynające się od

liter: A, B i C w dniach 2, 3 i 4, D, E i F—5, 6 i 7, G, H i I—9, 10 i 11, J i K—12, 13 i 14, L, Ł, M i N—16, 17 i 18, O, P i R—19, 20 i 21, S—23 i 24, T, U, W, Z i Ż—25, 26 i 27 września.

Zainteresowani winni przynieść ze sobą dowody tożsamości oraz dowody zamieszkania na terenie m. Białegostoku.

## Pomysłowość niezawsze popłaca

Był czas, kiedy wielkiego hałasu, zwłaszcza wśród ludzi lubiących sensację a organicznie nieznoszących głębszej pracy myślowej, narobiły rozliczne teorie odmładzania. Zdawało się, iż maluczko, a stworzymy istotę, która będzie trwalsza od spizu, wieczna, dzięki cudownej metodzie przeszczepiania sił witalnych osobnika młodego organizmowi, zniszczonemu wiekiem. Podobno byli nawet ludzie, którzy tak głęboko wierzyli w możliwość nieprzerwanej egzystencji, że zastanawiali się nad tem, co zrobić, by ograniczyć stałe przybywanie na świat osobników nowych.

Ale tak sądzono dawniej. Dziś, w ciężkich warunkach życia, niewielu zastanawia się nad sposobami przedłużenia swej egzystencji. Jeszcze mniej fascynuje się nadal odkryciami Woronowa i jego zastępców.

Tem ciekawiej jednak przedstawiają się wszelkie usiłowania wzbogacenia zacnej teorii nowymi próbami. Ostatnio kroniki zanotowały, że na bardzo pomysłową próbę odmładzania wpadł mieszkaniec kol. Kleninowo gm. Juchnowiec 32-letni Br. S.

Rzecz przedstawiała się tak. Miał do zbycia konia, corazto mniej zdolnego do pracy wskutek dużej liczby przeżytych lat.

Przyszedł więc wieśniakowi do głowy szczęśliwy pomysł. A nuż uda się odmłodzić, zmieniając w dowodzie tożsamości konia rok urodzenia z 1912 na 1922 i cofnąć wiek o 10 lat wstecz?

Tak sądził sprytny wieśniak. Innego zdania były organy policyjne i dlatego niedoszły odkrywca nowych sposobów odmładzania stanął wkrótce przed sądem.

Ale trudno. Każda prawda okupiona być musi cierpieniem.

## Osiem miesięcy więzienia za uderzenie nożem w klatkę piersiową

Dnia 20 maja rb. do świetlicy robotniczej w tartaku Gródek gm. Białowieża przyszedł w stanie pijanym Piotr Rumkiewicz i zaczął zaczepiać znajdujące się tam osoby. W pewnej chwili powstała sprzeczka pomiędzy nim a Mikołajem Górinem. Rumkiewicz rzucił butelką w przeciwnika. Po zlikwidowaniu zajścia przez obecnych Górin wyszedł ze świetlicy poszedł do kolegi, od którego pożyczył noż kuchenny i napotkawszy Rumkiewicza uderzył go w klatkę piersiową w okolicę serca.

Rumkiewicz dłuższy czas leżał w szpitalu. Onegdaj Górin zasiadł na ławie oskar-

żonych w sądzie okręgowym. Sąd, biorąc pod uwagę, że Górin działał pod wpływem silnego wzruszenia, skazał go na 8 miesięcy więzienia. Prokurator zapowiedział apelację.

## Oszustwo

Maksymowicz Marjanna, mieszkanka wsi Topolany, gm. Zabłudów, pow. białostockiego, zameldowała, że dnia 26 b. m. około godz. 6 na ul. Słonimskiej, Feler Symcha, lat 34 (Fabryczna 24), za kupione u niej kurczaki w miejsce 2 monet 2 złotych, wręczył jej 2 monety 20 kop. rosyjskie.

## Niewczesny alarm

Ciekawe nieporozumienie zaszło wczoraj w fabryce drutu i gwoździ Leona Dojlidzkiego (Grunwaldzka 35). Z przyczyn od kierownictwa fabryki niez-

ależnych odlew drutu i gwoździ został spóźniony i odbywał się w godzinach wieczorowych. Wydobywające się z pieca olbrzymie snopy iskier, niewidoczne w czasie dnia, czyniły na najbliższych mieszkańcach wrażenie wybuchającego pożaru i wywołały nagłą panikę. Bez porozumienia z zarządem fabryki zaalarmowano straż ogniową, która niezwłocznie przybyła na miejsce.

Jakież było zdziwienie spokojnie pracujących robotników wewnątrz gmachu fabryki, gdy ujrzeli wkraczających nagle dzielnych naszych strażaków, gotowych do gaszenia rzekomego pożaru snopami wody. Niebawem rzecz się wyjaśniła. Uspokojeni mieszkańcy śmieli się ze swych obaw a robotnicy fabryki zastanawiali się, co by było, gdyby wielkie węże do zalewania wodą ognia znajdowały się w rękach strwożonych sąsiadów fabryki.

## Najazd cudzych żon

Józef Wesołowski (Łąkowa 7) zameldował policji, że z niewiadomych mu przyczyn 20 żon robotników huty szklanej, chcąc wtargnąć do jego mieszkania, powyrwały okna z ramami i potłukły szyby. Poza to pobili jego żonę i córkę.

## KUPON Gazety Białostockiej „Dzień Dobry”

uprawnający przy kupnie biletu w kasie Cyrku „ARENA”, pl. Wyzwolenia—do otrzymania drugiego biletu

BEZPŁATNIE.

Kupon ważny jest dziś, t.j. dn. 28-go sierpnia na przedstawienie o g. 8 m. 15 w.